

JURKO PROCHAŚKO

Narodowy Uniwersytet Lwowski

WIERA MENIOK (przekład)

Zakład Literatury Powszechnej
i Polonistyki, Uniwersytet w Drohobyczu
<https://orcid.org/0000-0003-2573-3078>

Stulecie pamięci

The Century of Memories

Artykuł nierecenzowany / Not reviewed

Abstract

The essay presents a cross-section of most important accomplishments within the range of assorted science disciplines, traditions, and paradigms as well as several literary events that impacted the moulding of the present-day comprehension of memory. The chosen period is the “long twentieth century”, associated with a question asking why extremely different theories of memory occupied such a significant rank during this particular historical time, and why did it become the “century of memory?”. Within the wide contexts of theories of modernity, modernization, secularisation, and the disintegration of traditional worlds, attention was paid to several basic intuitions, theories, and conceptualisations derived from Freudian and Lacanian psychoanalysis, Bergsonism, assorted currents of phenomenology, hermeneutics, and the aesthetics of reception, poststructuralism, contemporary historical and humanities studies, as well as the theory of collective, mass, and cultural memory. Particular attention was paid to ways of treating poetics devoted to Bruno Schulz. Memory constellations and challenges associated with the present-day war in Ukraine were noticed. An attempt was made to define the most significant memory motifs in contemporary times, including dialectics between fear of forgetting, comprehended as fear of loss, and fear of an un-wanted return (repetition) of the ousted and the forgotten.

Keywords: modernity; secularization; psychoanalysis; phenomenology

Abstrakt

Esej przedstawia przekrój najważniejszych dokonań w zakresie różnych dyscyplin, tradycji i paradygmatów, a także kilku zjawisk literackich, które wpłynęły na kształtowanie obecnego pojmowania pamięci. Za okres czasu został przyjęty „długi wiek XX”, co wiąże się z pytaniem, dlaczego właśnie w tym okresie historycznym bardzo różne teorie pamięci zajęły tak znaczące miejsce, dlaczego właśnie on stał się „stuleciem pamięci”. W szerokich kontekstach teorii Moderności, modernizacji, sekularyzacji i rozpadu tradycyjnych życia-swiatów rozważono kilka zasadniczych intuicji, teorii i konceptualizacji wywodzących się z freudowskiej i lacanowskiej psychoanalizy, bergsonizmu, różnych nurtów fenomenologii, hermeneutyki i estetyki recepcji, poststrukturalizmu, współczesnych badań historycznych i humanistycznych, a także teorii pamięci zbiorowej, masowej i kulturowej. Szczególną uwagę poświęcono sposobom traktowania poetyki pamięci Brunona Schulza. Spostrzeżono konstelacje i wyzwania pamięci związane z obecną wojną w Ukrainie. Podjęto próbę określenia najważniejszych wątków pamięci w czasach współczesnych, w tym dialektyki między lękiem przed zapomnieniem, rozumianym jako lęk przed utratą, a lękiem przed niechcianym powrotem (powtórzeniem) wypartego i zapomnianego.

Słowa kluczowe: modernizm; sekularyzacja; psychoanaliza; fenomenologia

O autorze

Jurko Prochaśko – literaturoznawca, eseista, tłumacz, germanista, publicysta. Tłumaczy z języka niemieckiego (m.in. J.W. Goethego, H. von Kleista, R. Musila, J. Rotha, R.M. Rilkego, F. Kafkę, H. von Hofmannsthal, W. Benjamin), polskiego (J. Wittlina, J. Iwaszkiewicza, L. Kołakowskiego) i jidysz (D. Vogel). Laureat Nagrody im. Friedricha Gundolfa Niemieckiej Akademii Języka i Literatury w Darmstadt (2008) i Austriackiej Nagrody Państwowej „Translation” (2008). W latach 2011–2012 *fellow* w Wissenschaftskolleg zu

Berlin, w 2013 roku stypendysta Fundacji Landis & Gyr (Szwajcaria), w latach 2014–2015 *visiting fellow* w Instytucie Nauk o Człowieku w Wiedniu. Członek Ukraińskiego PEN Clubu i kolegium redakcyjnego czasopisma „Krytyka”. Wykłada na Uniwersytecie im. Iwana Franki oraz w Instytucie Psychoanalitycznym.

Stulecie pamięci

1.

Długi, bardzo długi był XX wiek, a jego odliczanie rozpoczyna się w tym szkicu nie, jak w słynnym filmie Bernarda Bertolucciego *Wiek XX* (1976), śmiercią Giuseppe Verdiego, lecz wojną francusko-pruską z lat 1870–1871 i proklamacją Drugiej Rzeszy. Nie bez powodu Kolumna Zwycięstwa (Siegessäule) zajmuje tak ważne miejsce w *Berlińskim dzieciństwie na przełomie wieków* Waltera Benjamin¹, gdzie akcja rozgrywa się właśnie wokół roku 1900. Oba te wydarzenia, zresztą połączone nieubłaganą historyczną logiką – zarówno wojna, jak i zjednoczenie Niemiec przez Bismarcka, każde po obu stronach konfliktu na swój własny sposób – po raz pierwszy tak wyraźnie i tak wszechstronnie ujawniły praktyki i rytuały modernego² podejścia do zbiorowej (w tym wypadku narodowej) pamięci. Pokonani Francuzi zakładali nowoczesne cmentarze wojskowe, a także dyskursywnie i medialnie pielęgnowali antyniemiecki resentyment, który wymagał kultywowania pamięci o upokorzeniu i krzywdzie. Przejawiał się on zresztą także poprzez rozwój nowoczesnego antysemityzmu politycznego, jaki znalazł wyraz w aferze Dreyfusa. Z kolei zwycięzcy Niemcy praktykowali rozmaite i rozbudowane formy memoryzacji – poprzez toponimy, dni pamięci (na czele z Dniem Sedanu, *der Sedantag*, 2 września), wojskowe defilady i pomniki, tablice ze spisami poległych umieszczane na wiejskich kościołach, krzyżach i stelach; muzealizację, różnorodne spektakle i wystawy, masowe produkowanie pamiątek, państwowe renty dla weteranów, całe masy folkloru i literatury profesjonalnej etc. Do tego, już niecałe dwadzieścia lat wcześniej, w trakcie wojny krymskiej, pojawiły się pierwsze fotograficzne ujęcia batalii i pól bitewnych, pierwsze fotoreportaże wojenne. Niektóre z nich stały się prawdziwie ikoniczne, a wszystkie do dzisiaj są kluczowymi filarami pamięci o tamtej wojnie, wizualnym zapisem terytoriów i technologii, strojów i nastrojów³.

Ten Długi Wiek XX stał się nie tylko wielką epoką wielkich teorii, wręcz Stuleciem Teorii, ale także – przez analogię do „długiej nocy muzeów”⁴ – „długą nocą” teorii pamięci. Nigdy przedtem ten fundamentalny ludzki fenomen w najróżniejszych jego przejawach i wymiarach nie przyciągał i nie domagał się takiej uwagi ze strony tak

różnych dyscyplin nauki. Nigdy przedtem nie istniało zresztą aż tyle dyscyplin naukowych oraz obszarów badań, a niektóre z nich – jak psychologia, psychiatria, psychopatologia, socjologia, embriologia, anatomia porównawcza, fizjologia, teoria ewolucji, kryminologia, antropologia, politologia, psychoanaliza, prawo międzynarodowe i wiele, wiele innych – właśnie wtedy zaczynały się kształtować, powołane do życia przez Moderność. Nigdy wcześniej pojęcie i zagadnienie pamięci nie mieściły się w samym dyskursywnym jądrze nauk o człowieku i zbiorowych praktyk politycznych. Poprzednie epoki oczywiście zastanawiały się nad pamięcią: jak ona powstaje, jak się utrwała i zmienia, jak się zniekształca, wymazuje, niszczy i znika, jak się rozprzestrzenia i utwierdza. Czyniły to jednak inaczej niż Długi Wiek XX. Tymczasem u jego zarania odkryto, że pamięć nie tylko niekoniecznie musi być cykliczna, ale też niekoniecznie musi być liniowa. W centrum dyskusji i praktyk znalazły się nie tylko zapominanie i zapomnienie, ale też wypieranie i wyparcie, obrona i zaprzeczanie, a także kontaminacja i manipulacje pamięcią, jej związki z praktykami politycznymi, rządami, ideologiami i propagandą. Stawką była już pamięć nie tylko lokalnych wspólnot, ale też szerszych grup, kolektywów oraz całych społeczeństw, nie tylko pamięć o ofiarach, lecz także pamięć samych ofiar, pamięć nieuprzywilejowanych – podległych, chłopów, emigrantów, wygnańców i uchodźców. Przede wszystkim chodziło tu jednak o pamięć mas, pamięć masową, o amnezję i amnestię; o reprodukcję i reprezentację, o archiwizację i to, co archaiczne, o katalogowanie i klasyfikację, genezę i generowanie, kompaktowość, komparatywność i kompatybilność pamięci.

Wszystkich tych zmian statusu pamięci, jak również licznych jej teorii i konceptualizacji zrodzonych przez Długi Wiek XX, nie warto, a nawet, jak sądzę, nie da się rozpatrywać w oderwaniu od całego wachlarza samych teorii Moderności, a zwłaszcza teorii modernizacji, których sformułowano wówczas tak wiele, i w takiej różnorodności.

Nad niektórymi spośród okoliczności i perypetii pamięci w XX wieku skupia się niniejsza rozprawa.

2.

Fraza „stulecie pamięci” nie jest pozbawiona ironicznych reperkusji. Po pierwsze, można zapytać, dlaczego ten właśnie wiek został tak nazwany: a zatem jak wyglądała sprawa z pamięcią w innych czasach? Cóż jest takiego szczególnego w tym właśnie długim stuleciu krótkiej pamięci, że pozwala nam czy nawet nakłania do mówienia o nim jako o „stuleciu pamięci” *par excellence*? A może chodzi nie tyle o ten szczególny odcinek czasu, ile o szczególną, dotąd nieznaną lub niespotykaną jakość i zawartość pamięci, czyli o zmianę składu lub konfiguracji samego fenomenu? Jeśli potraktujemy poważnie Foucaultowską teorię *episteme*, to implicytnie oznacza to, że w tej nowej konstelacji Moderności, w jej licznych i często fragmentarycznych dyskursywnościach pamięć także musiałaby być

postrzegana, a zatem i pomyślana inaczej niż dawniej. Co więcej, być może zmieniłyby się też same jej konfiguracje albo modalności pamiętania.

Następnie można zapytać: dobrze, ten wiek przeznaczyliśmy na pamiętanie, a co dalej? Odbiliśmy i zapomnieliśmy? To tak, jakby minęło Święto Dziękczynienia, a potem znowu można było być niewdzięcznym. „Stulecie pamięci” minęło, ale co powinno nadejść w zamian? Zapomnienie? Niepamiętanie? A może jeszcze inne sposoby ustosunkowywania się wobec pamięci, zarządzania nią i powoływania się na nią, reprezentacji pamięci, a może też badania i teoretyzowania o niej? Jedno jest dla nas jasne już teraz: problematyka ta dotyczy także nowych cyfrowych technologii zapisu i odtwarzania pamięci, które niosą ze sobą też nowe sposoby manipulacji, fałszerstw, a także wybiórczości czy zniekształcania pamięci i związanych z nią wartości poprzez selekcję dostępnych materiałów. Nie bez powodu kategoria ta stała się również (a może przede wszystkim) jednym z podstawowych parametrów urządzeń komputerowych – ich moce, prędkości procesorów, a więc i „pojemności pamięci”, nieustająco rosną – a opcja „przypomnienia” o „wydarzeniach” czy ważnych datach należy do podstawowych usług każdego nowoczesnego sprzętu. Innym, dzisiaj już oczywistym efektem rozwoju technologii cyfrowych jest zdolność (a nawet, powiedziałbym, szczególna skłonność) SI do zniekształcania, przekręcania, wymyślania lub negowania przeszłości – przedstawiania jako rzeczywistego czegoś, co nigdy się nie wydarzyło – lub odwrotnie: zaprzeczania faktom lub uznawania ich za zmyślone, a nawet aktywnego wymazywania śladów po tym, co wydarzyło się naprawdę. Stawką jest tu wiarygodność i weryfikacja pamięci, instancje jej wiarygodności, ich konkurencja czy wręcz przeciwstawność. O konsekwencjach tych możliwości technologicznych dla zwyczajnej ludzkiej zdolności przechowywania informacji w pamięci już nawet nie mówię: scedowanie tej zdolności na technologie cyfrowe będzie miało (i już ma) efekty podobne do przekazywania algorytmom przez podmiot lub zbiorowości obliczania, podejmowania decyzji, dokonywania wyboru i wreszcie samego myślenia. Kiedy coś pamięta zamiast mnie, to sam już niczego nie muszę „nosić w pamięci”. Pojawiają się wówczas wizje produkcji cyfrowych sobowtórów, digitalnych klonów jednostki, które nie dość, że dysponują rzekomo identyczną z nośnikiem fizycznym zawartością wspomnień i pamięci, to jeszcze mogą swobodnie nimi zarządzać.

3.

Główna część nieoczywistej ironii tytułu tej rozprawy wiąże się jednak z tym, że określenie „stulecie pamięci” niemal dokładnie odpowiada znaczeniu starożytnego pojęcia *saeculum*, a zatem zawiera ukryty patos wywodzącego się zeń pojęcia sekularyzacji. Sto lat to zasięg, jaki zostaje przydzielony na poznawanie życia każdemu odrębnemu, koniecznemu istnieniu indywidualnemu (Heidegger nazwałby je *Dasein*) na tym świecie, bez horyzontu

transcendentnego, bez horyzontu wieczności w wierze. Te sto lat – *saeculum* – nie oznacza przeciętej długości indywidualnego życia. To horyzont pamięci i doświadczania życia-świata⁵, dostępny podmiotowi poprzez wspomnienia pokolenia dziadków⁶, trwanie własnego życia, a z drugiej strony – zasięg projekcji własnego doświadczenia, które możemy bezpośrednio przekazać potomkom: dzieciom, wnukom i prawnukom. Pamięć sekularna to ograniczony horyzont, największy obszar pamięci, na jaki ziemskie istnienie samo siebie skazuje, pozbawione perspektywy wieczności, wymiaru Zbawienia.

To spostrzeżenie otwiera nas na drugi aspekt długiego stulecia pamięci: zmiany spowodowane sekularyzacją skłoniły do wynalezienia innych bądź odwoływania się do innych sposobów pamiętania, przypominania i przekazywania. Sekularyzacja, o której tak przenikliwie pisał Charles Taylor⁷, sama już jest (w tym także) częściowym efektem modernizacji.

Dodajmy do tego postępujący upadek tradycyjnych życia-światów, który – przynajmniej na Zachodzie – nabrał wówczas niebywałego przyspieszenia. Dotyczyło to zarówno transformacji społeczeństw klasowych, jak i zmian technologicznych, które zasadniczo zmieniły życie codzienne; zarówno wzrostu mobilności i samego kreowania warunków do powszechnej mobilizacji, jak i powstawania nowych wspólnot wyobrażonych; zarówno zmiany podstaw partycypacji politycznej, jak i narastającej urbanizacji; zarówno pojawienia się masowych ruchów oraz partii politycznych, jak i niebywałego przyspieszenia wzrostu objętości obiegu informacji – a więc wszystkiego tego, co dziś rozumiemy przez modernizację. Jeszcze do niedawna rodzinna, rodowa, lokalna i osobista pamięć była wytwarzana oraz kształtowana poprzez obecność, powtarzalność i osobiste przekazywanie, poprzez bezpośrednie dziedziczenie i związany z tym związek z poszczególnymi miejscami, którym z tego właśnie powodu przypisywano wyjątkowe znaczenia za pomocą szczególnych znaków: najdrobniejsze toponimy, kościelne święta i ceremonie, kult lokalnych świętych, odtwarzany cykl zdarzeń, miejscowe podania, obrządki, legendy etc. W obliczu zachodzących zmian wszystkie te narzędzia podtrzymywania pamięci stały się po prostu niewystarczające. Zmieniło się także znaczenie i sposób pojmowania własnego przeznaczenia.

W dawnej Galicji zmiany te, związane z upadkiem tradycyjnych życia-światów pod presją modernizacji, objęły wszystkie wymiary życia społecznego i indywidualnego, dotykając wszystkich bez wyjątku: Rusinów, Żydów, Polaków i Niemców. Doprowadziły do niespotykanej przedtem fali emigracji, a także do proletaryzacji i wzrostu znaczenia wolnych zawodów. Co więcej, przyniosły też szybkie, zasadnicze zmiany w edukacji: nie tylko w systemie oświaty, ale przede wszystkim w zmianie wagi samej edukacji jako podstawowej metody emancypacji oraz środka do odnajdywania nowego miejsca, znaczenia i przeznaczenia w tym nowym świecie. Pojawiły się też nowe, moderne modele

identyfikacji oraz wzorce budowy zbiorowych tożsamości: narodowe, państwowe, polityczne oraz ideologiczne.

Wzrastała piśmienność, a wraz z nią możliwości zapisywania wydarzeń, pisania pamiętników, notowania wspomnień, prowadzenia kronik nie tylko dynastycznych, parafialnych, dworskich, państwowych czy diecezjalnych, ale także rodzinnych i prywatnych.

Zachodzące zmiany w relacjach z pamięcią oraz w samych podejściach do niej ujawniły się najpierw na gruncie literatury. Powieści edukacyjne, parenetyczne, podejmujące tematykę rozwoju osobistego, udowodniły możliwości oraz ambicje literatury pięknej do przenikania w historyczność, procesualność ludzkich światów. Czym są powieści Balzaka czy Stendhala, Dickensa czy Hugo, jeśli nie ucieleśnioną metodą Hegla? Czym, jeśli nie doświadczalną optyką czasu historycznego? Czasu, w którym zarówno tak zwane obyczaje, jak i psychika, logika zmysłowości, a także poglądy, przekonania i życie codzienne – wszystko staje się materią zmienności historycznej.

Do romantycznej metody pamięci powieści historycznej, zapoczątkowanej swego czasu przez Waltera Scotta – odkrywcę możliwości odtwarzania przeszłości w artystycznych formach literatury – dołączyła metoda (krytycznego) realizmu mieszczańskiego, z jego wyczuleniem na historyczność nowoczesności, a także powszechność nieustannie zachodzących zmian.

Osnową każdego wyobrażenia rozwoju jest pojęcie zmiany w czasie, czyli historyczności. Dwa wielkie paradygmaty czasowości XIX wieku wyznaczyły horyzonty oraz obszary wyobraźni, także teoretycznej, następnego stulecia: fenomenologia ducha Hegla oraz teoria ewolucji Darwina (zresztą ona sama mogła powstać tylko na podstawie wyobrażenia o absolutnym duchu świata).

Z kolei trzy wielkie, powiązane ze sobą w czasie objawienia, a zarazem sposoby obserwowania procesów historyczności w różnych układach dyskursywności – Hegłowska fenomenologia ducha, teoria ewolucji Darwina i (krytyczny) realizm w sztukach (nieco później dołączył do nich jako czwarty materializm historyczny Marksa) – łączyły poczucie zadowolenia i nawet triumfu z uporządkowania czasu, objęcia rozumem logiki rozwoju, a zatem także możliwości władania pamięcią, możliwości nie tylko tłumaczenia przeszłości, ale i przewidywania przyszłości, pociechy z ładu postępu. W efekcie do powstających już wcześniej socjalistycznych utopii dołączyły dzieła technologicznej i społecznej futurologii spod znaku Juliusza Verne'a. Co więcej, dzięki tym teoriom nie tylko wiemy dzisiaj, jak jest uporządkowany czas przeszłości, jak ustrukturuowany czas teraźniejszości, ale także możemy jeśli nie wpływać na przyszłość, to z całą pewnością ją przewidywać.

4.

U progu wieku XX rozumianego ściśle „kalendarzowo” równocześnie pojawiły się dwie eksplicytne, nowoczesne teorie pamięci, inicjując wszystkie późniejsze rozważania

teoretyczne o pamięci po roku 1900: kliniczny dyskurs historii Freuda i filozofia trwania Henriego Bergsona.

„Histerycy cierpią przede wszystkim z powodu reminiscencji”⁸ – głosi słynna teza Breuera i Freuda ze *Studiów nad histerią* (1895). Reminiscencja to wspomnienie, a więc fenomen pamięci, ale wspomnienie nieświadomione, niedostępne dla świadomości, nieświadome. Wczesna teoria psychoanalityczna otwiera nowe perspektywy rozumienia pamięci: jej oddzielenie od świadomości w wyniku działania owej nieświadomej siły psychicznej, którą Freud (i było to jego pierwsze, najbardziej oryginalne i ostatecznie najważniejsze odkrycie dla kształtowania całego późniejszego teoretycznego gmachu psychoanalizy) najpierw nazwał *Abwehr* (obrona), by już wkrótce zastąpić go ustalonym od tego czasu pojęciem *Verdrängung* (wyparcie). W wyniku wyparcia traumatyczna treść wspomnienia niejako zamyka się w kapsule, odizolowuje się od świadomego procesu psychicznego, ale nadal działa od wewnątrz, w formie bolesnego symptomu, i wpływa na decyzje i uczynki. Związane z tą treścią afekty albo zostają stłumione, albo pozostają aktywne, tracą jednak związek ze zdarzeniem. Zostają pozbawione znaczenia, stają się niezrozumiałe. Zadaniem terapeutycznym postępowania psychoanalitycznego staje się „przypominanie” zdarzenia traumatycznego, rekonstrukcja wspomnienia w powiązaniu z jego afektywnym nasyceniem oraz integracja całego doświadczenia w świadomy proces psychiczny. W ten sposób Freud – po krótkim psychofizjologicznym interludium – ustanawia niezwykle produktywną linię d y n a m i c z n e g o rozumienia fenomenu pamięci.

Już wkrótce w *Objaśnieniu marzeń sennych*⁹ (1900) opisuje rozmaite perypetie zniekształcenia wspomnień: poprzez sposoby, jakimi posługuje się również „praca marzenia sennego” – zagęszczenie, przesunięcie, zastępowanie przeciwieństwem, przyglądanie się obrazowości wizualnej (kilkadziesiąt lat później, w latach 50. XX wieku, Jacques Lacan w swojej psychoanalizie strukturalnej¹⁰ utożsamia zagęszczenie z zasadą metafory, a przesunięcie z mechanizmem metonimii) – a później także poprzez rozmaite mechanizmy obrony psychicznej, takie jak wyparcie, zaprzeczenie, myślenie dychotomiczne, od- i rozszczepienie, dysocjacja, ale także projekcja lub kontaminacja.

Freud dużo rozmyślał nad związkiem pamięci z doświadczeniem zadowolenia i niezadowolenia, jej związkiem z kategorią pożądania. W latach 90. XIX wieku zastanawia się też nad przyczynami tak zwanej amnezji dziecięcej, wiąże ją z edypalnością, a także postuluje istnienie *Deckerinnerungen*, „wspomnień pokrywczych”, obecnych w świadomości raczej przyjemnych, ale uporczywych wspomnień z dzieciństwa, które mają chronić przed przykrymi, traumatycznymi wspomnieniami¹¹. Jeszcze ważniejszym odkryciem wydaje się istnienie „fałszywych wspomnień”¹²: fantazji tak mocno przekonujących, że powodują przeświadczenie, iż tak właśnie było naprawdę, i w ten sposób zyskują subiektywny status wspomnienia. Wreszcie w jednym z fragmentów *Objaśniania marzeń*

sennych, powołując się na Friedricha Hebbła, Freud daje do zrozumienia, że marzenia senne również można uważać za formę wspomnienia, albowiem nie jest wykluczone, że wszystkie sny są tylko wspomnieniami¹³, i tak samo ulegają transformacjom i zniekształceniom, stając się materiałem do wyparcia; że są tak samo zmienne, będąc nie tyle dokładnymi odtworzeniami niezmiennie tego samego, ile ciągłym „przepisywaniem” czy też „redagowaniem” – uwikłanym w wielowymiarową sieć „naddeterminacji”, a więc niewyczerpanych wersji tłumaczenia, interpretacji.

Odkryciem wczesnej psychoanalizy, najważniejszym dla przyszłych teorii pamięci w XX wieku, pozostaje jednak przede wszystkim jej związek z fenomenem traumy psychicznej, przejawiającej się nie tylko w wyparciu, nie tylko w symptomie, lecz także w zjawisku natrączywego powtarzania (główne odkrycie późnej teorii psychoanalitycznej lat 1920–1923, tak zwana druga topika)¹⁴. Psychoanaliza odsłania pamięć pożądaną i niepożądaną, pamięć, do której tęsknisz, oraz tę, przed którą chcesz się obronić, której chcesz się pozbyć, która prześladowa, wdziera się, męczy, niszczy i unicestwia.

Nie mniej istotne są dwa inne odkrycia psychoanalizy związane z fenomenem pamięci: po pierwsze, pamięć jako podstawowe ogniwo (osobowej) tożsamości, jedno ze świadectw i gwarantów przeżycia i doznania (osobistej) tożsamości; a po drugie, asocjacyjna natura pamięci i wspomnień.

U podstaw wielu późniejszych teorii pamięci XX wieku leżą także implicytne konsekwencje dla samego rozumienia czasowości, zawarte w klasycznej psychoanalizie. Jedną z nich jest czasowy paradoks nieświadomego: właśnie nieświadome nie ma czasu, ono jest pozaczasowe, pierwotny proces ignoruje logikę czasową, a zatem logikę następstw oraz związki przyczynowo-skutkowe. Jednakże kształtowanie się każdego indywidualnego, niepowtarzalnego nieświadomego nieuniknienie odbywa się w czasie biograficznym – historia podmiotu odciska się na nim w sposób zasadniczy.

Inną intuicją klasycznej psychoanalizy, związaną z czasowością, jest przeświadczenie, że skoro jesteśmy podmiotami nieświadomego, nikt i nigdy nie może wiedzieć wszystkiego, a przynajmniej nie wszystkiego naraz. Dwa fenomeny – „powrót wypartego” (*Wiederkehr des Verdrängten*) i „naznaczenie wsteczne” (*Nachträglichkeit*)¹⁵ są istotnymi czynnikami komplikującymi subiektywną strukturę czasowości i sprawiającymi, że niektóre uświadomienia, czy też rozumienia, w tym wspomnienia i inne fenomeny pamięci, przychodzą nie natychmiast i nie naraz, ale dopiero z upływem czasu, a czas ten nigdy nie jest definitywnie określony, nie da się go ani zagwarantować, ani przewidzieć. Nigdy nie możemy wiedzieć wszystkiego i nigdy nie możemy wiedzieć wszystkiego naraz, nigdy nie możemy pamiętać wszystkiego i nigdy nie możemy pamiętać wszystkiego naraz. Ponadto pamięć to fenomen dynamiczny. Podlega nie tylko zapominaniu, ale i wyparciu, które jest znaczące: ma własną semantykę, motywację, hierarchię i bardzo wysu-

blimowane sposoby działania. Fenomen *Nachträglichkeit* poświadcza między innymi, że wspomnieniom, nawet jeśli są prawdziwe, *post factum* może być nadane inne znaczenie niż to, które dominowało w momencie zdarzenia. Co więcej, z biegiem czasu (na przykład w różnych okresach życia) te same wspomnienia mogą mieć różne znaczenia i różny status.

Natomiast jedno z głównych odkryć psychoanalizy – koncept „powrotu wypartego” – stało się podstawą wielu współczesnych teorii i praktyk pamięci: „przeszłość nas definiuje”; „zapomnienie oznacza powtórzenie”; „pamiętać, aby zapobiec”; „nigdy więcej” – to tylko kilka powszechnie znanych haseł wynikających z kulturowej wagi tego odkrycia.

Mimo ewolucji poglądów, a także rozwoju teorii i technik terapii psychoanalitycznej niezmiennym ideałem terapeutycznym dla Freuda pozostała jednak rekonstrukcja doświadczeń właśnie poprzez przypomnienie pierwotnych zdarzeń¹⁶ – ważniejszym od uświadomienia przez ośnienie, czy przez odkrycie wskutek udanego tłumaczenia, ważniejszym od uświadomienia osobliwości przesunięcia, oporu i mechanizmów obronnych. Właśnie przypomnienie, odbudowywanie w pamięci jest, zgodnie z jego przekonaniem, główną i obowiązkową przesłanką pokonania traumy, a ostatecznie powrotu do zdrowia¹⁷. To założenie będzie miało przełomowe konsekwencje dla późniejszej kultury i najwyraźniej stanowi podstawę naszego dzisiejszego wyobrażenia o doniosłości pamięci – indywidualnej i zbiorowej.

5.

Heglizm, darwinizm, marksizm i realizm nie zdążyły jeszcze nacieszyć się ładem w pojmowaniu czasu i procesualności, gdy liniowe struktury czasowości, pod wpływem najnowszych odkryć i intuicji początku Długiego Wieku XX, zostały jeśli nie obalone, to przynajmniej zachwiane, i uległy jeśli nie rozpadowi, to przynajmniej parcelacji. Teoria względności, odkrycie elementarnych cząstek materii i ich chimerycznego zachowania, możliwości jednoczesnego przebywania w różnych stanach, a także teoria nieświadomego – wszystko to ponownie skomplikowało wyobrażenia o pochodzeniu, zdarzeniowości i przeznaczeniu pamięci. Modernizm w literaturze i innych sztukach, jak również wszystkie znakowe systemy kultury, stanowiły świadectwo niebywalej fragmentacji rzeczywistości, rozpadu samej możliwości istnienia pojedynczego lub przynajmniej dominującego, całościowego obrazu świata. Sam modernizm natychmiast podzielił się na mnóstwo albo symultanicznych, albo szybko zmieniających się zjawisk. Wszystkie one świadczą o nowoczesnych przygodach i nowoczesnej złożoności pamięci – o sprzeczności i ambivalencji współczesnej pamięci, jej rozbiciu, niespójności, niesekwencyjności i rozczłonkowaniu.

Mniej więcej w tym czasie, gdy Freud opisuje historyczny, jak najpierw myślał, fenomen „reminiscencji” (1895), Henri Bergson publikuje *Materię i pamięć* (1896)¹⁸, w któ-

rej postuluje istnienie dwóch odrębnych rodzajów pamięci. Bergson zakłada funkcjonowanie dwóch różnych pamięci: „nawykowej” i „czystej”. Ukazuje w swym wywodzie ich stosunek do całego podmiotu, do całości subiektywności. „Koegzystencjalność” pamięci w odniesieniu do samej świadomości – przesiąknięcie pamięcią całej istoty ludzkiej i jej stosunku wobec siebie i innych – ujawnia ich specyficzną niejednorodną czasowość, umiejscowienie pamięci w kategorii „trwania”, które stwarzają samą możliwość „historyczności” podmiotu ludzkiego, poczucie historii, a także zdolność historycznego poczucia i postrzegania, czyli wrażliwości historycznej.

Wszystko to da się odczytać jako teoretyczną inspirację lub wręcz instrukcję do wkrótce potem ucieleśnionego przez Marcela Prousta, dotąd niespotykanego i niesłyszane modernego sposobu, czy raczej metody pisarstwa artystycznego. Dziś to właśnie Prousta cenimy i czcimy jako patriarchę i protektora, założyciela i świętego patrona „literatury pamięci”, tej poetyki, która poprzez nieskończone przepłyty asocjatywnych synestetycznych wspomnień – obejmujących gigantyczne, rozgałęzione we wszystkich kierunkach sieci rzeczy, atmosfer, klimatów, przedmiotów, przestrzeni, wrażeń, nastrojów i stanów – potrafi zrekonstruować nie tylko spójne „życio-światy”, częściowo lub całkowicie zanikłe w przeszłości, ale także całe nieskończone duchowe krajobrazy, wewnętrzne światy podmiotu.

Ten związek między wspomnieniami, pamięcią, rzeczami, identycznością i konstruowaniem życiowego projektu w bardzo poetycki sposób wyraża również Rilke w swych *Zapiskach Maltego Lauridsa Brigge* (1910)¹⁹.

Paul Ricœur nie był pierwszym, który zauważył typologiczne podobieństwo myśli Freuda, Bergsona i Prousta, połączył ich wspólnym mianem „obrońców niezapomnianego” w swoim fundamentalnym dziele *Pamięć, historia, zapomnienie* (2000)²⁰, które od razu stało się ważnym punktem odniesienia i swoistym podsumowaniem teorii pamięci w XX wieku. Wspólne wątki w myśli tej trójki Ricœur dostrzega między innymi w tym, że wszyscy głoszą niepowtarzalność i osobność indywidualnego czasu, pamięci i wspomnień; każdy z nich dobrze rozumie związek tych kategorii z duchem i ciałem. Wszyscy trzej postrzegają je jako sieć na zasadzie asocjatywnej. Rozumieją, że kwestie pamięci i pamiętania, a także wspomnień są nierozdzielnie związane z problematyką niepamiętania, z trudnościami przypominania, zapominania i wypierania. Zajmują ich praktyczne trudności związane z pokonaniem zapominania i ożywianiem wspomnień, przywróceniem wspomnień do życia i w życie. Wspólność polega także na świadomości intersubiektywności wspomnień, tylko w ten sposób stają się one naprawdę „subiektywne”: związek pamięci z doświadczeniem przyjemności i doświadczeniem traumy, psychoanalityczny cykl edypalny, teoria narcyzmu i narcystycznego libido, koncept identyfikacji, teoria strukturalna, tak zwana druga topika Freuda, późniejsza teoria relacji z obiektem – wszystkie one są przesiąknięte świadomością doniosłości

pamięci i wspomnień dla subiektywności podmiotu. Niezaprzeczalna – i być może najważniejsza – wspólnota polega jednak na tym, że wszyscy oni traktują pamięć, wspomnienie, przypominanie, zapominanie i niepamiętanie jako zasadniczo dynamiczne fenomeny, istotnie powiązane z taką samą dynamiczną i niejednorodną tożsamością: indywidualną, rodzinną i rodową, grupową i zbiorową.

Kliniczne doświadczenie psychoanalizy raz po raz dowodzi, jak przeszłość wyznacza teraźniejszość podmiotu, ale jednocześnie wskazuje, że pamięć nie tylko oznacza przywiązanie i ciągłość tożsamości, lecz także dopiero otwiera możliwości zmian i emancypacji. Aby się zmieniać, trzeba sobie przypominać. Żeby się uwolnić, należy wspominać. Wspominać – to uświadamiać sobie, uświadamiać – to uwalniać się od danej treści, dawać sobie okazję, by napisać na nowo opowieść i przebieg swojego życia. Dzięki temu można otworzyć się na to, co nowe, inne. Inaczej jesteśmy skazani na natrączywe powtarzanie tego samego.

Umasowienie dostępu do psychologii psychoanalitycznej otwiera drogę do rozumienia społecznych i politycznych implikacji pamięci, a także uwarunkowania pamięci przez kontekst historyczny.

6.

Olbrzymia i potężna linia fenomenologiczna, zapoczątkowana przez Husserla, bardzo szybko – podobnie jak psychoanaliza, która zdaniem Foucaulta zapoczątkowała nowy paradygmat w naukach o człowieku – przekroczyła granice filozofii akademickiej i pozostawiła ślad w całej dziedzinie nauk o duchu (*Geisteswissenschaften*). Fenomenologiczna analiza czasowości, a także późniejsza odrębna fenomenologia pamięci wywarły niebywały wpływ na jej rozumienie w XX wieku.

Najciekawsze są tu konsekwencje wynikające z różnych fenomenologii czasowości, szczególnie u samego Husserla²¹, a także czasowości „bycia-w-świecie” w Heideggerowskim *Byciu i czasie*, dla hermeneutyki filozoficznej i późniejszej estetyki recepcji szkoły z Konstancji²².

Czasowość staje się niezwykłym paradygmatem każdego tłumaczenia, jego podstawą, warunkiem i przesłanką. Pojawia się świadomość tego, że również samo rozumienie jest nie tylko aktem, lecz także procesem historycznym; że znaczenia też otwierają się dopiero wraz z upływem czasu; że każda nowa epoka zyskuje nowe możliwości rozumienia poprzez odkrywanie nowych kontekstów i rozbudowanie nowych konotacji, jednym słowem – że interpretacja też jest procesem immanentnie historycznym i nigdy nie może być zakończona ani ostateczna choćby dlatego, że rozwija się i zmienia w czasie, zależy od swojego czasu, a upływu czasu ani płynności znaczeń nie sposób wyeliminować²³.

Ważna jest tutaj potrójna perspektywa: psychoanalityczna teoria konstytuowała „autora, który nie wie” o wszystkich znaczeniach własnego dzieła, gdyż istnieje ogromna różnica między świadomie założonymi intencjami

znaczeń a znaczeniami nieświadomymi, które może odkryć tłumaczenie innych, recepcja czytelnika i sam upływ czasu. Roland Barthes ogłosił „śmierć autora” (1967)²⁴, a Michel Foucault uwyraźnił zasadniczą wagę dyskursu, w którym dzieło powstaje (1970)²⁵. Estetyka recepcji otworzyła oczy także na uczestnictwo, współtworzenie, a zatem również nadawanie znaczeń przez czytelnika. Współczesne teorie języka zwróciły zaś uwagę na to, że recepcja i interpretacja zmieniają się nie tylko pod wpływem przebiegu historii, ale także wskutek zmian w samym języku, nieustającej semiozy.

W takim paradygmacie czas jawi się jako zwój, który rozwija się stopniowo, pozwalając współczesnym każdego wyjątkowego momentu dziejów odczytać to, co wcześniej było po prostu niedostępne dla poprzedników. Jednakże zwój, który rozwija się po jednej stronie, jednocześnie związa się po drugiej, na zawsze zamykając inne możliwości odczytania, tłumaczenia i interpretacji.

W takim ujęciu przekłady klasycznych dzieł literackich należy robić wciąż na nowo nie tylko dlatego, że nie da się przetłumaczyć wszystkiego naraz, nie jedynie dlatego, że zmienia się język przekładu, ale również dlatego, że na każdym nowym odcinku historii otwierają się nowe, przedtem niedostępne możliwości interpretacji (a inne się zamykają)²⁶.

Kolejną perspektywę czasowości określił w drugiej połowie XX wieku Jacques Lacan²⁷, zastanawiając się nad specyficzną czasowością procedury psychoanalitycznej jako *futurum exactum*, czasem przyszłym dokonany, wzbogaconym (lub obciążonym) także modalnością założenia (być może w tym czasie już będę taki), ale też zasadniczą dwuznacznością, gdyż może to jednocześnie oznaczać założenie o tym, jak było w przeszłości (być może wtedy byłem taki).

Mimo wszystkich odmienności, w tych licznych i tak różnych teoriach wspólne jest jedno: pamięć nie jest czymś pojedynczym, jakimś jednorodnym i zawsze tożsamym sobie fenomenem; pamięć jest skomplikowana i złożona; pamięć jest zmienna i ruchliwa; pamięć jest zasadniczo powiązana z tożsamością (jednostkową, grupową i zbiorową); pamięć jest polityczna; pamięć zawiera pragmatykę i patos; ma różne relacje z Sobą, Jaźnią, Swoim, Innym i Obcym; ulega licznym i różnorodnym zniekształceniom lub wykrzywieniom i może być manipulowana, umyślnie albo nieumyślnie.

7.

Zupełnie nowy paradygmat niosą koncepcje „pamięci zbiorowej” i „ram społecznych” Maurice’a Halbwachsa²⁸. W tym wypadku chodzi już nie tylko o fundamentalną rolę pamięci w wytwarzaniu, podtrzymywaniu i odtwarzaniu indywidualnej identyczności – o samo podłoże wytwarzania i podtrzymywania jej ciągłości – ale raczej o osobliwości społecznego, wspólnotowego wymiaru tożsamości pamięci zbiorowej, a także o wzajemne powiązania i oddziaływania indywidualnej i zbiorowej pamięci. Jego teorie, powstałe pod wpływem filozofii Bergsona, socjologii

Durkheima i historycznej szkoły Annales, również stały się prawdziwie paradygmatyczne. Odtąd historycy i wszyscy, którzy mają do czynienia z czasem i pamięcią, już nie mogą uchylać się od rozważań na temat historii historiografii czy natury historii jako konstruktu zależnego od samego momentu w dziejach.

Następnie Pierre Nora zaproponował pojęcie i teorię „miejsca pamięci” (1984–1992) oraz powiązane z nimi koncepty „ego-historii”, „powieści narodowej”, „doby komemoracji” czy „doby memorialnej”²⁹. Wpływ jego myśli stał się jednym z czynników współczesnego wzrostu znaczenia historii mówionej. Z kolei prace Aleidy Assmann na temat „pamięci kulturowej”³⁰ dały początek całej kaskadzie teorii pochodnych – bez nich również nie da się dziś obejść.

W dzisiejszej Ukrainie niezwykle ważną sprawą jest zbieranie świadectw zbrodni wojennych od naocznych świadków i ofiar. Ta praca wymaga szczególnego przeszkolenia, ma specjalne, sformalizowane protokoły i każdy, kto się nią zajmuje lub zajmował (jak poległa wskutek rosyjskiego ataku rakietowego pisarka Wiktorija Amelina, która w szczegółach mi o tym opowiadała), wie, jakie to jest trudne, jak ważne jest przepisać i zapisać świadectwa tak, aby mogły stać się podstawą oskarżeń w przyszłych procesach sądowych.

Jednocześnie w niektórych krajach, na przykład w Republice Federalnej Niemiec, tworzone, wprowadzano i wdrażano programy „polityki pamięci”, pielęgnowano „kulturę pamięci”. Pamięć o tragediach przeszłości jest podtrzymywana po to, aby uniknąć czy wręcz uniemożliwić ich powtórzenie. Przewodnikami pojęciami stały się „przetwarzanie historii” (*Geschichtsaufarbeitung*), a nawet „przezwyciężanie przeszłości” (*Vergangenheitsbewältigung*) naznaczonej długim cieniem sprawców. W kilku krajach Europy Środkowej powstały państwowe Instytuty Pamięci Narodowej, które dbają przede wszystkim o to, aby nie pozwolić na zapomnienie cierpień i tragedii ofiar – jednostek i grup.

Wydarzenia ostatnich lat świadczą o tym, jak zastygłe, niezdolne do opisania zmian, a przez to bezużyteczne stały się niektóre założenia kanonicznych strategii „polityki pamięci” i „kultury pamięci”. Właśnie niemiecki przykład pokazuje, że czasem społeczeństwa pamiętają „nie to i nie o tym”, a o czym warto by było pamiętać – nie pamiętają. Albo wyciągają wadliwe wnioski z wadliwie przyswojonych lekcji pamiętania.

Ważnym przedstawicielem współczesnych teorii pamięci jest Hans Ulrich Gumbrecht ze swymi koncepcjami „czasu historycznego” i „złożonego czasu współczesności”³¹, konstytuowanego na symultaniczności różnych doświadczeń czasu, niekiedy w różnych częściach świata, niekiedy w tym samym miejscu. Jego przemyślenia na temat kształtowania się „czasu historycznego” w pewnym stopniu odwołują się do idei Charlesa Taylora z *Epoki świeckiej*³², ale nawiązują także do nieco wcześniejszych refleksji Reinharta Kosellecka³³. Współcześnie nie jesteśmy już w stanie pomyśleć cokolwiek poza histo-

rią, a historyczność dawno zakorzeniła się jako wymóg, oczekiwanie i warunek wszelkiej „naukowości”. Historia pojęć, historia idei, historia teorii, a także teorie historii są podwalinami naszych pól dyskursywnych.

Teoretycy postmodernizmu postrzegają ten stan – zwłaszcza „sytuację” – jako „utrata historyczności”, „zapomnienie historii” (Fredric Jameson³⁴), próbę działania poza granicami historycznego.

Poszukiwania alternatyw dla „czasu historycznego” dotyczą między innymi teorii mitu, które proponują pojęcia różnych rodzajów czasów nieliniarnych: sakralnego, rytualnego, kołowego, apokaliptycznego czy mitologicznego. Tego typu pojęcia proponowali na przykład Ernst Cassirer³⁵, Erwin Panofsky, Ernst Kantorowicz³⁶, ale także Mircea Eliade³⁷, Hans Blumenberg³⁸, Roland Barthes i Claude Lévi-Strauss.

*

Gdy czyta się Brunona Schulza, trudno, a czasami wręcz nie sposób oprzeć się pokusie przeświadczenia, że swe dzieła umyślnie, świadomie umieszczał w poetyce mitu, między innymi po to właśnie, aby w ten sposób zapewnić nieśmiertelność pamięci. Wyczulony na historyczność, świadomy upływu czasu, przewrażliwiony na punkcie przemijania, wrażliwy na kruchość, był świadom niepewności sekularnej pamięci, nawet, wydawałoby się, utrwalonej w artefaktach. Wybrał mit – mit dzieciństwa, mit demiurgiczny, mit praźródła, mit wiecznego przeistoczenia i przeobrażenia – jako formę nieprzemijalnego trwania pewnych szczególnych zawartości i wartości pamięci, na których przekazywaniu zależało mu najbardziej. Albowiem niebiańska Jerozolima jest wytrzymalsza i trwalsza niż ziemską.

Dowodem na to, jak rozprzestrzenianie czasu historycznego, zmiany kontekstów, momentów i okoliczności wpływają na odkrywanie znaczeń, na paradygmat rozumienia, na konfiguracje odczytywania, są nieustające zmiany w interpretacji dzieła Schulza, które dzieją się wprost na naszych oczach, w ciągu naszego życia.

W tych dniach, miesiącach i latach wojny w Ukrainie znowu bardzo dotkliwie stajemy przed dwoma przeciwnymi, lecz z pewnością powiązanymi wymogami i wyzwaniem pamięci: z jednej strony staramy się zapamiętać wszystko o tej wojnie, o nas samych i innych, nie zapomnieć o niczym i nikim, nie przeoczyć, a także nie pozwolić zapomnieć – bo mamy poczucie, że nie śmiemy zapomnieć, że stracimy siebie i coś niezwykle ważnego, jeśli pozwolimy sobie zapomnieć. Że jeśli zapomnimy – dopuścimy się zdrady. Że musimy strzec nieskażonej pamięci i chronić ją przed zanikiem oraz możliwymi zniekształceniami, wykrzywieniami i nadużyciami. Że jesteśmy zobowiązani zadbać o to, by ta pamięć żyła i działała. Z drugiej strony, co dobrze widać w codziennej praktyce klinicznej, stykamy się z pamięcią niepożądaną, rujnąjącą, z pamięcią traumatyczną, której chcemy się

pozbyć, nie wpuszczać jej, lecz ona, nieproszona, wdziera się znowu, raz po raz.

I w tym napięciu, w tej niesłychanej dialektyce różnych pamięci znowu odbijają się wszystkie najważniejsze olśnienia i poszukiwania, wszystkie manowce i aporie, wszystkie drogi i bezdroża stulecia pamięci. Pomiędzy strachem przed utratą tego, czego nie można zapomnieć; strachem przed zapomnieniem tego, czego nie można utracić; strachem przed swawolnym powrotem wspomnień tego, co chcesz zapomnieć; wreszcie: strachem przed niechcianym powtórzeniem tego, czego nie należało zapominać (pamiętać, aby „nigdy więcej” nie powtórzyć) – a próbami utrwalenia pamięci o tym, co nie śmie „nigdy więcej” się powtórzyć. Tam właśnie odbija się pamięć o czymś zbyt cennym, by o nim zapomnieć, i pamięć o czymś zbyt niebezpiecznym, by o nim zapomnieć.

Przełożyła Wiera Meniok

Przypisy

- ¹ Walter Benjamin, *Die Siegesssäule*, [w:] *Berliner Kindheit um neunzehnhundert*, Suhrkamp, Berlin 2010. Wydanie polskie: *Berlińskie dzieciństwo na przełomie wieków*, przeł. Bogdan Baran, Aletheia, Warszawa 2010.
- ² Autor stosuje autorskie pojęcie Moderności, które wraz z tłumaczką proponujemy odczytywać, podążając za uzusem na przykład Tadeusza Bukszińskiego. Moderność w tym kontekście nie odsyła do moderny jako formacji kulturowej, ma też w zamierzeniu celowo szersze (a także uniwersalne) znaczenie niż nowoczesność – różnorodna, posiadająca wiele twarzy, wersji i modeli [przyp. red.].
- ³ Ulrich Keller, *Das Bild des Krieges: Der Krimkrieg (1853–1856)*, [w:] *European History Online (EGO)*, Leibniz Institute of European History (IEG), Mainz, 26.04.2013; www.ieg-ego.eu/kelleru-2013-de, dostęp: 20.04.2025.
- ⁴ Zob. m.in. Bartłomiej Gutowski, *Europejska Noc Muzeów*, [w:] *Konsumując Coolturę. Europejska Noc Muzeów w Warszawie*, red. Sławomir H. Zaręba, Marcin Choczyński, Kontrast, Warszawa 2013; www.academia.edu/19223347/Europejska_Noc_Muzeów, dostęp: 20.04.2025.
- ⁵ Autorski termin, oznacza życie w świecie, życie otoczone światem, w otoczeniu świata, zanurzone w świat, uzależnione od świata itp., które zmienia się w zależności od tego, jak zmienia się świat dookoła, w tym jak zmieniają się teorie i praktyki pamięci, ponieważ – w koncepcji autora – osnową życia-swiata jest właśnie pamięć, pamiętanie, zapamiętywanie, bądź odwrotnie: zapominanie, niepamiętanie, także wyparcie [przyp. tłum].
- ⁶ Przypomnijmy, jak ważną rolę odgrywa ten rodzaj pamięci dla twórczości doby romantyzmu, zwłaszcza Szewczenki: dziadkowie, którzy z własnego dzieciństwa pamiętają hajdamacką upadek kozaczyzny, schyłek hetmańszczyzny.
- ⁷ Charles Taylor, *A Secular Age*, Belknap Press, Cambridge 2007.
- ⁸ *Studien über Hysterie von Dr. Jos. Breuer und Dr. Sigm. Freud*, Franz Deuticke, Leipzig–Wien 1895, s. 5. Wydanie polskie: Sigmund Freud, Josef Breuer, *Studia nad histerią*, przeł. Robert Reszke, KR, Kock 2008.
- ⁹ Sigmund Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, przeł. Robert Reszke, KR, Kock 1991.

- ¹⁰ Jacques Lacan (1973 [1953]), *Funktion und Feld des Sprechens und der Sprache in der Psychoanalyse*, [w:] tegoż, *Schriften I*, Suhrkamp Taschenbuch Wissenschaft 64, 2010, s. 385–407.
- ¹¹ Sigmund Freud, *Über Kindheits- und Deckerinnerungen*, „Monatsschrift für Psychiatrie und Neurologie” 1899, oraz w: *Über Deckerinnerungen*, *Gesammelte Werke*, wyd. 3, t. I, S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1953, s. 531–554.
- ¹² Emil Kraepelin, *Ueber Erinnerungsfälschungen*, „Archiv für Psychiatrie und Nervenkrankheiten” 1886, t. 17, nr 3, s. 830–843.
- ¹³ „Letzlich sind Träume auch Erinnerungen, Alle Träume sind vielleicht nur Erinnerungen!”, Friedrich Hebbel, *Tagebücher*, Nach der historisch-kritischen Ausgabe von R.M. Werner, 1903–1904, 1841.
- ¹⁴ Sigmund Freud, *Jenseits des Lustprinzips*, Internationaler psychoanalytischer Verlag, Leipzig–Wien–Zürich 1920, s. 15–20. Wydanie polskie: *Poza zasadą przyjemności*, przeł. Jerzy Prokopiuk, PWN, Warszawa 2012.
- ¹⁵ Tenże, *Aus der Geschichte einer infantilen Neurose*, GW XII, 1914 [1918], s. 29–157.
- ¹⁶ Tenże, *Erinnern, Wiederholen und Durcharbeiten* (Weitere Ratschläge zur Technik der Psychoanalyse II) (1914), Studiaausgabe, Ergänzungsband, S. Fischer Verlag, Sonderausgabe, Frankfurt 2000, s. 205–215.
- ¹⁷ Sigmund Freud, *Massenpsychologie und Ichanalyse*, Internationaler Psychoanalytischer Verlag 1921. Wydanie polskie: *Psychologia zbiorowości i analiza „ja”*, [w:] *Pisma społeczne*, przeł. Robert Reszke, Aleksander Ochocki, Marcin Poręba, KR, Warszawa 2009.
- ¹⁸ Henri Bergson, *Matière et mémoire. Essai sur la relation du corps à l'esprit*, wyd. 8, Quadrige u.a., Paris 2008. Wydanie polskie: *Materia i pamięć. O stosunkach ciała do ducha*, przeł. Władysław Filewicz, Vis-à-Vis Etiuda, Kraków 2006.
- ¹⁹ Rainer Maria Rilke, *Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge*, Sämtliche Werke, t. 6, Wiesbaden–Frankfurt am Main 1955–1966. Wydanie polskie: *Zapiski Maltego Lauridsa Brigge*, przeł. Piotr Wiktor Lorkowski, Topos, Gdynia 2004.
- ²⁰ Paul Ricoeur, *La mémoire, l'histoire, l'oubli*, Seuil, Paris 2000. Wydanie polskie: *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. Janusz Margański, Universitas, Kraków 2007.
- ²¹ Edmund Husserl, *Ideen zu einer reinen Halle an der Saale*, Verlag von Max Memeyer, Halle (Saale) 1922.
- ²² Wolfgang Iser, *Die Appellstruktur der Texte*, [w:] *Rezeptionsästhetik*, red. Rainer Warning, wyd. 4, München 1994.
- ²³ Hans Robert Jauss, *Literaturgeschichte als Provokation der Literaturwissenschaft*, [w:] *Rezeptionsästhetik*, dz. cyt.
- ²⁴ Roland Barthes, *Śmierć autora*, przeł. Michał Paweł Markowski, „Teksty Drugie” 1999, nr 1–2, s. 247–251.
- ²⁵ Michel Foucault, *L'ordre du discours: leçon inaugurale au Collège de France prononcée le 2 décembre 1970*, Gallimard, Paris 1971.
- ²⁶ Roman Ingarden, *Vom Erkennen des literarischen Kunstwerks*, Niemeyer, Tübingen 1968 = Roman Ingarden, *Gesammelte Werke*, t. 13, Niemeyer, Tübingen 1997.
- ²⁷ Jacques Lacan, *Ecrits*, Seuil, Paris 1966.
- ²⁸ Maurice Halbwachs, *La mémoire collective et le Temps*, „Cahiers internationaux de sociologie” 1947, t. 2, s. 3–31. Wydanie polskie: *Společne ramy pamięci*, przeł. Marcin Król, Aletheia, Warszawa 2022.
- ²⁹ Pierre Nora, *Présent, nation, mémoire*, Gallimard, Paris 2011. Wydanie polskie: *Między pamięcią a historią*, przeł. Jan Maria Kłoczowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2022.
- ³⁰ Aleida Assmann, *Der lange Schatten der Vergangenheit. Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, C.H. Beck, München 2006. Wydanie polskie: *Między historią a pamięcią. Antologia*, przeł. Agata Tęperak i in., red. i posłowie Magdalena Saryusz-Wolska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.
- ³¹ Hans Ulrich Gumbrecht, *Unsere breite Gegenwart*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2010. Zob. także: tenże, *Produkcja obecności. Czego znaczenie nie może przekazać*, przeł. Krzysztof Hoffmann, Weronika Szwebs, Wydawnictwo UAM, Poznań 2016; tenże, *Po roku 1945. Latencja jako źródło współczesności*, przeł. Aleksandra Paszkowska, Krytyka Polityczna, Warszawa 2016.
- ³² Charles Taylor, *Epoka świecka i różne ścieżki wiary*, przeł. Adam Pawelec, „Znak” 2010, nr 665.
- ³³ Reinhart Koselleck, *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1979. Zob. także: Reinhart Koselleck, *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, przeł. Jakub Duraj, Marcin Moskalewicz, Res Publica Nowa, Warszawa 2015; tegoż, *Semantyka historyczna*, przeł. Wojciech Kunicki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.
- ³⁴ Fredric Jameson, *Postmodernism, or, The Cultural Logic of Late Capitalism*, Duke University Press, Durham 1991.
- ³⁵ Ernst Cassirer, *Philosophie der symbolischen Formen*, Berlin 1923–1929.
- ³⁶ Ernst Kantorowicz, *The King's Two Bodies. A Study in Mediaeval Political Theology*, Princeton University Press, Princeton 1957.
- ³⁷ Mircea Eliade, *Mythos und Wirklichkeit*, Insel-Verlag, Frankfurt am Main–Leipzig 1988. Wydanie polskie: *Aspekty mitu*, przeł. Piotr Mrówczyński, KR, Warszawa 1998.
- ³⁸ Hans Blumenberg, *Arbeit am Mythos*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1979.